

r. 1775

Pomysłowski Kontrak-
towa

33

<http://rcin.org.pl>
XVIII. 1. 1089

17857
X
PRZYPADKI

KONTRAKTOWE

RĘKOPISM

P A N A

PROWIZYONALSKIEGO



Roku 1775.

Handwritten signature

<http://rcin.org.pl>

TRZYPADKI
KONSTANTOWE
REKONSTRUKCJA



XVIII. 1. 1089

a



P Z Y P A D K I K O N T R A K T O W E



Każdy ma swoje Inte-
resa y swoje przy-
padki. Jakie mi
się zdarzyły w tym roku, na Lwo-

*

3

wskich

2
wskich Kontraktach , krotko opi-
suję.

Ziechałem do Lwowa w sam
Dzień Trzech Królów. Wyfia-
dłem do Oycow Bernardynow,
gdzie stryi moy Gwardyanem.
Krotko odpowiedziawszy na
rozmaite y przydługie pytanie o
Warszawskich robotach , uśmie-
rzyłem Klasztorną ciekawość. Po
południu zeszedłem na rynek ,
gdzie się wiele zebrało szlachty.
Napadłem zaraz na Plenipotenta
pewnego Pana, który mnie listo-
wnie awizował o wyplaceni u win-
ney mi sumki, z zaległemi prowi-
zya.

zyami. Plenipotent wziawszy
 „mnie za rękę, rzekł: „ Mam
 „z WMPanem faciendkę. Pryn-
 „cypał moy nieprzeczy, że WM
 „Panu winien sumkę, ale przez
 „względy szczegulne na zasługi
 „Oyca WMPana, rok ieszcze w
 „Kassie swojey Kapitalik Iego
 „zatrzymać deklaracie. Ja na to
 „mam slowo Pańskie -- Ale on
 przerywaiąc tak zakończył „ *Pos-*
 „*teriora ligant*, ostatnie slowo
 „Pańskie, że WMPan tego roku
 „sumki mieć nie będziesz ; We
 „wszystkich innych okoliczno-
 „ściach mogę WMPanu być uży-

* 4

„te.

4
„tecznym, w tey żadną miarą nie
„mogę. Jestem iak WM Pan wi-
„dzisz, szczerzy y otwarty.

Tak mnie zbył, y tak zpełził
pierwszy moy interes. Byłem
nieco y pomieszany y rozgniewa-
ny, kiedy mnie z tyłuktoś z nie-
nacka pod biodra porwał. Krzy-
knąłem strasznie, bo się boię łasko-
tkow, alem poznał dawnego me-
go y przyjaciela y dłużnika „szu-
„kam cię (mowi on do mnie)
„chcę ci oddać tę bagatelkę, którą
„śmi wygodził w Warszawie. Ale
„przed poniedziałkiem nikt tu we
„Lwowie nie ma, a przynaymniey,
„nie

5
nie liczy pieniędzy. Tenże przy-
jaciel informował mnie o Panach
przybyłych y przybyć mających,
o Kaffach, o Interesach y nawet za-
bawach Kontraktowych. Sam
osiarował się prezentować mnie
Xiężnie Kantakuzynie, w ktorey
sypialnym pokoju tegoż dnia
wielkie były assamble. Tam po-
znałem Gubernatora, Excellencie,
Officialistów, co do moich inte-
resów, mniemałem, że mogło mi
być pomocą. Wszystkim Niem-
com nisko, ale nie szczerze kłania-
łem się.

Dzień

5

6

Dzień Sobotni przepędziłem na porachowaniu się z samym sobą. Wypadały mi jeszcze nie złe interesa, mimo już doznanej nierzetelności; Miałem jeszcze do odebrania trzy sumki, między ktoremi żoniną, a jedną tylko do oddania. Chociaż prywatna osoba, tego dnia częste odbierałem wizyty od różnych Plenipotentow, a nawet Bilety od Panow zdziwnemi Propozycyami, za staw, aręd, wytrzymania Summ &c: &c:

Dzień zszedł nad zwyczaj prędzey. Wcześniej spać poszedłem

7
dłem, rano wstać zamyślając. Noc
miałem niespokojną y sny roz-
maite. Raz zdawało mi się że
mnie okradziono, drugi raz, że
Ja kogoś okradł. Kolejno Pa-
nem wielkim y chudopachołkiem
czułem się, ale nowa przemiana
nadzwyczaj mnie uderzyła. Po-
strzegłem się być Starozakonnym
z Zoną y z Dziećmi moiemi. Ten-
że co y oni stroy, też miałem po-
stać, słowem zupełnie trąciłem
Zydkiem. Prze Bog sam do siebie
rzekłem, Ja apóstata, Ja nie Szlach-
cić. Obudziło mnie czucie tego
nieszczęścia. Mocno pomietza-

* 6

ny

J
ny y rozpalony, chociaż snom nie
wierzę, przeczuwałem osobliwe
jakieś niepomyślności.

Na zajutrz kilka godzinnym
z rana zabawiłem się Nabożeń-
stwem, nad zwyczaj skruszony y
pobożny. Od Bernardynów po-
szedłem do Katedry, z Katedry
ku południowi do Trynitarzów.
Z wielkim moim podziwieniem
w tym kościele nadybałem mło-
dego Pana, który uprzedzając wy-
razy moje, to do mnie przemówił,
„mylisz się WMPan mocno, jeżeli
„rozumiesz, że mu oddam ewi-
„kcyonalną sumkę żony jego. O

„pro-

prowizye nawet będzie kwe-
 „stya, z przyczyny nowego pra-
 „wa prowizye redukującego. O
 „komplanacyi z WM Panem go-
 „towie jestem pomyślić, ale nie pod-
 „czas Kontraktow „ To oświad-
 „czywszy dodał „ Jeżeli masz,
 „Przyjacielu, jaką sumkę, lokuy
 „ią u mnie ; Dobra zawsze ze
 „mną sprawa „ Nieprawiedliwo-
 „ścią y bezczelnością przerażony,
 słowam na to nie rzekł.

W tym chłopiec moy doniosł,
 iż proszony byłem na obiad do
 pewney Wdowki na Ormiańskiej
 Ulicy, mieszkaiącey pod No. 180; bo

Ce-

Cesarzey domy liczbami pozna-
 czyli, czego dawniey nie bywa-
 ło. Na obiedzie zeszedłem się z kil-
 kunaftu znaiomemi; zgadzaliśmy
 się wszyscy na to, że Kontrakty
 nad zwyczaj ubogie, Kassy nad
 zwyczaj nieregularne. Piliśmy
 więcey na tym obiedzie niż iedli
 y krzyczeli bardziey niż pili.

Po obiedzie Officyalista Cesar-
 ski niepomyślną całej kompanii
 udzielił wiadomość, a to rozkaz
 Gubernii termina Poniedziałkowe
 przeciągający do Poniedziałku
 przyszłego. Wielu z Nas chcia-
 ło się manifestować na ten krok

Gu-

11

Gubernii; ale powiedziano Nam że to gardłowa sprawa, że nawet o tym mówić byłaby rzecz kryminalna.

W krotce potym odebrałem Liścik od pewnego Warszawskiego Panicza, w którym inkludował mi łaskawie bilet na reduty do Hilarego. Nie byłem wcale humoru do tańców, ale szkoda siedmiu złotych y boiaźń narażenia się sprawiła, żem się przyobiecał być na redutach.

Przed wieczorem obszedłem Kaffy Wolalbym tyśiąc razy Groby obchodzić. Nic imutniey-
fze-

42
szego nad Kassy proźne : Czujęm
sam potrzebę rozerwania się y
iuz słońce było na zachodzie, gdy
mi przyszła myśl szalona wziąć
na się stroj białogłowski, y w ta-
kim stroiu na redutach znaydo-
wać się. Długom tańcował,
od nikogo nie poznany; na ko-
niec prosił mnie w taniec piany
Towarzysz; Przetańcowałem z
nim trzy tańce wciąż y zawsze w
pierwszey parze ; gdym się od
czwartego wymawiał, zaczął
mnie naglić y w ręce całować, a
poznawszy po łapie moiey, że
męska, z gniewu uderzył mnie w
fa-

fama maskę. Odpadła na tych
 miał. Jam w prawdzie mach-
 nął wachlarzem y dośiagnął To-
 warzysza: ale śmiano się naybar-
 dziey ze mnie. Cefarscy przyka-
 zali nam przeprosić się, o poie-
 dynku ani wspominać. Niekon-
 tent z tego podałem na zaiutrz
 Memoryał do Gubernium; do
 dziś Dnia na moy policzek nie
 mam rezolucyi.

Powrociwszy z Redut do
 Bernardynow y prosto do ćeli
 stryia mego, byłem znowu z
 przyczyny ubioru mego niewin-
 ną okazyą zgorżenia całego
 kla-

69
klasztora y tyfiącznych fuspicyi
na X. Gwardyana.

Bylby na zaiutrz cały Lwow
o mnie tylko gadał, gdyby nie Po-
niedziałkowe Interesa, bo lubo
Termina do Tygodnia były odło-
żone, wielu iednak w Grodzie
zaliczało Summy. Mnie samemu
nieiaki P. Plenipotent Faciendow-
ski na Summę 20m. Złot. depono-
wał 500; Na resztę dano mi assi-
gnacyą do Kassy u Bonifratrow
lokowaney, gdzie w drugiej
Kassie tamże lokowaney miałem
interes *qua debitor*,

Tegoż Dnia iak na złość z
kil-

45

kilku Przyjaciółmi obiadowałem
w Garkuchni. mniej skromnie
pijąc, należycie uraczyłem się.
Przyszło więc kończyć Interesa
po piianemu. Nieszczęście za-
niośło mnie naprzód do Kassy,
ktorey byłem Dłużnikiem. Tam
popisując się z obcą asygnacją y
napastując słowy niewinnego Kas-
syera, przyprowadziłem go do te-
go, iż mnie związanego oddał
Bonifratrom. Umieszczono mnie
w Foresteryi, gdzie trzech godniey-
szych szalonych chowano. Przy-
witał mnie zaraz najmłodszy, na
stronie miłosne mi zaczął opo-
wia-

wiadać przygody, a raptem oczy
we mnie wlepiwszy, y coś po-
dobnego do kochanki swoiey
znalazłszy, ścisnąć y dusić począł.
Przybył mi na ratunek drugi szalo-
ny w habicie. Ten odbiwszy
mnie od pierwszego, w kąć mnie
zaprowadził y do czynienia spo-
wiedzi przymusił; Gdym mu wy-
liczył wszystkie moje grzechy,
kazał mi wszystkie dobre wyli-
czyć uczynki; zamilkłem na ten
nowy rodzaj rachowania się z su-
mienia. Mój Spowiednik roz-
gniewany oddał mnie na tych
miał za pokutę szalonemu Offi-
cye.

cyerowi. Już więc byłem wrę-
kach trzeciego Waryata. Od
tegom naywięcey ucierpiał; Mu-
sztrował mnie przez całą noc
do Infanteryi y Kawaleryi ro-
wnie sposobiąc. Sam się na ko-
niec zmordowawszy, postawił
mnie przy kocu swoim na Szyl-
wachu. W tey posturze stałem
do poranku. Z rana po Examinie
odniesiono mnie z Szpitalu do
klasztoru.

Każdy miarkować może, iak
osłabiony byłem na siłach a na-
wet pomieszany na umyśle. Nie-
spanie y same przygody wprawiły
mnie

2
mnie w gorączkę ; leżałem Dni
kilkanaście. Wyszedłem z choro-
by, gdy już wszystkie Termina u-
padły, y wszyscy Kontraktowi
roziechali się. Prożno było ie-
chać do Dubna prożnego. Obro-
ciłem więc Trakt prosto do War-
szawy, przez całą Drogę o nay-
spokojnieyszym sposobie zarabia-
nia na życie myśląc. Uwagi mo-
ie na te zgodziły się prawdę „Iż
„pewniejsza zawsze Intrata z
„Ziemi niż z ludzi.



XVIII. 1. 1089
<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org>

68105

<http://rcin.org.pl>

F

XVIII. 1. 1089